wtorek, 03.11.2026

Dar i tajemnica kapłaństwa Jana Pawła II

W wyjątkowym dniu, 1 listopada 2026 r., gdy w Kościele obchodziliśmy uroczystość Wszystkich Świętych, przypadła 80. rocznica święceń kapłańskich Karola Wojtyły. Będąc już papieżem, wyjaśnił, dlaczego jego święcenia odbyły się w tak nietypowym dniu.

Droga przez cierpienie

W książce „Dar i tajemnica" Jan Paweł II napisał: „Sakrament kapłaństwa (...) otrzymałem z rąk niezapomnianego księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy (...). Jednakże książę metropolita sam wybrał ten dzień, ze względu na to, że miałem wkrótce wyjechać do Rzymu na dalsze studia. Przyjmowałem święcenia sam, w prywatnej kaplicy biskupów krakowskich. Moi koledzy mieli przyjąć święcenia dopiero w następnym roku".

Karol Wojtyła wcześnie utracił najbliższe sobie osoby. Gdy miał dziewięć lat zmarła jego matka, trzy lata później stracił starszego brata, lekarza, który śmiertelnie zaraził się, ratując pacjentkę. Przyszły papież pozostał na świecie jedynie z ojcem, ale również z jego utratą musiał się zmierzyć w młodzieńczym wieku. Doznał więc swoistego ogołocenia, zanim usłyszał głos powołania kapłańskiego. Wydaje się, jakby od początku był przygotowywany przez Opatrzność do całkowitego oddania się Panu Bogu, przez służbę w Kościele.

W Wadowicach wszystko się zaczęło

Jego droga do kapłaństwa i papiestwa prowadziła przez dom rodzinny w Wadowicach, studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracę fizyczną w Krakowie podczas okupacji niemieckiej, tajny teatr słowa, konspiracyjne seminarium duchowne, ale przede wszystkim przez ludzi, którzy pomogli mu odkryć dar i tajemnicę powołania.

W jednym z wywiadów Jan Paweł II wyznał, że chociaż jego matka żyła krótko, zdążyła mu przekazać wielką miłość, nauczyła go znaku krzyża św. i pacierza. Wszystkim mówiła, że jej syn będzie „kimś wielkim". Wspomniał: „Moja matka chciała mieć dwóch synów - lekarza i księdza; mój brat był lekarzem, a ja mimo wszystko zostałem księdzem". Swojego ojca wspominał jako człowieka rozmodlonego, który był dla niego wzorem pracowitości i samodyscypliny.

Z okresu nauki w gimnazjum w Wadowicach znany jest fakt, jak podczas wizytacji parafialnej, którą przeprowadzał metropolita krakowski abp Adam Stefan Sapieha, mowę powitalną wygłaszał Karol Wojtyła. Arcybiskup zapytał wtedy ks. Edwarda Zachera, katechetę, na jaki kierunek studiów ten chłopiec się wybiera po maturze. Gdy usłyszał, że na polonistykę, miał powiedzieć: „Szkoda, że nie na teologię".

Również wikary z wadowickiego kościoła parafialnego ks. Kazimierz Figlewicz, który przez lata był spowiednikiem Karola Wojtyły, w pewnym momencie mu powiedział: „Chrystus wskazuje ci drogę do kapłaństwa".

Okupacyjne losy w Krakowie

Ogromny wpływ na rozwój duchowy młodego Karola Wojtyły w krakowskim okresie jego życia miał Jan Tyranowski, urzędnik, który pracował jako krawiec. Był dla przyszłego seminarzysty świeckim kierownikiem duchowym: „Od niego nauczyłem się między innymi elementarnych metod pracy nad sobą, które wyprzedzały to, co potem znalazłem w seminarium. Tyranowski, który sam kształtował się na dziełach św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa, wprowadził mnie po raz pierwszy w te niezwykłe, jak na mój ówczesny wiek, lektury"- powiedział Jan Paweł II o tym człowieku głębokiego życia wewnętrznego i niezwykłej gorliwości apostolskiej.

Gdy w latach niemieckiej okupacji Karol Wojtyła wraz z kolegami ze studiów pracował jako robotnik fizyczny w kamieniołomie na Zakrzówku, strzałowy Franciszek Łabuś, któremu był przydzielony do pomocy, pozwalał mu ukradkiem czytać książki. Nieraz mówił: „Karolu, wy to byście poszli na księdza. Dobrze byście śpiewali, bo macie ładny głos, i byłoby wam dobrze…".

Dla kapłaństwa zostawił sztukę i teatr

Decyzja Karola Wojtyły o wstąpieniu do seminarium duchownego zapadła jesienią 1942 r. Tak wspominał odkrycie swojego powołania: „Na skutek wybuchu wojny zostałem oderwany od studiów i od środowiska uniwersyteckiego. Straciłem tym czasie mojego ojca, ostatniego człowieka z mojej najbliższej rodziny. Wszystko to stanowiło jakiś proces odrywania od poprzednich własnych zamierzeń, poniekąd wyrywania z gleby, na której dotąd rosło moje człowieczeństwo. Jednakże nie był to proces negatywny. Równocześnie bowiem coraz bardziej jawiło się w mojej świadomości światło: Bóg chce, żebym został kapłanem. Pewnego dnia zobaczyłem to bardzo wyraźnie: był to rodzaj jakiegoś wewnętrznego olśnienia. To olśnienie niosło w sobie radość i pewność innego powołania. I ta świadomość napełniła mnie jakimś wielkim wewnętrznym spokojem".

Przyglądając się drodze do kapłaństwa Ojca Świętego, trzeba zauważyć szczególną duchową obecność w jego życiu św. Brata Alberta - Adama Chmielowskiego, któremu poświęcił swój dramat „Brat naszego Boga". Postać tego biedaczyny z Krakowa zawsze go fascynowała. Wyznał wprost: „Widziałem w nim model, który mi odpowiadał: rzucił sztukę, żeby stać się sługą biedaków - , jak ich nazywano. Jego dzieje bardzo pomogły mi zostawić sztukę i teatr i wstąpić do seminarium duchownego".

Święcenia kapłańskie i prymicje wawelskie

Studia seminaryjne Karol Wojtyła odbywał konspiracyjnie. 1 listopada 1946 r. został wyświęcony na kapłana w kaplicy biskupów krakowskich, przy Franciszkańskiej 3. Jego wawelskie prymicje odbyły się 2 listopada, czyli w Dniu Zadusznym, gdy mógł odprawić trzy Msze św. Na miejsce sprawowania Eucharystii wybrał kryptę św. Leonarda, aby „dać wyraz szczególnej więzi z wszystkimi, którzy w tej katedrze spoczywają (…), a są wielkimi , którzy prowadzą naród poprzez stulecia". Jan Paweł II, odsłaniając własną drogę do kapłaństwa, określił swoje powołanie jako dar, który nieskończenie przerasta człowieka, i wielką tajemnicę Bożego wybrania.

Źródło:
https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2026-11/80-rocznica-swiecen-kaplanskich-karola-wojtyly-jana-pawla-ii.html